Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 30 hal. miesięcznie

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 16 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal
Numer niedzielny ilustrowany 14 h.

Nr. 130 Kraków, Wtorek dnia 10 Maja 1904. Rok XII.

WOJNA.

Odwrót na całej linji! Oto charakterystyka sytuacji Rosjan na placu boju. Bitwa nad Jalu wydała obfite owoce. Była ona ciężkim błędem ze strony Rosjan i dotkliwym dla nich ciosem. Cały korpus rozbity i zdemoralizowany, artylerja stracona, 4000 poległych i rannych, — oto skutki niezręcznej strategji i ślepej a bezużytecznej odwagi. Jenerał Kuroki ściga Rosjan bardzo energicznie i wyparł ich już z Feng-wang-tscheng. Jednocześnie druga armja ukończyła lądowanie na półwyspie Liaotung i będzie operować w dwóch kierunkach: przeciwko Port Arturowi i w stronę Mugdenu, równolegle z pierwszą armją jenerała Kuroki. Trzecia armja ma wylądować w Niuczwang, które podobno Rosjanie opuszczają. Teraz dopiero spostrzegł Kuropatkin wielkie niebezpieczeństwo rozpraszania sił swoich i koncentruje o ile możności wszystkie wojska pomiędzy Liao-Ljan i Mugdenem wzdłuż linji mandżurskiej.

Co do Portu Artura trzeba pamiętać o zasadzie strategicznej, że każda twierdza otoczona przez nieprzyjaciół, musi być przez nich wzięta. Katastrofę może załoga opóźnić, ale nie zapobieże jej nigdy własnemi siłami; w obecnej zaś sytuacji trudno przypuszczać, aby jenerał Kuropatkin mógł przyjść z odsieczą Portowi Artura.



Jenerał Kuroki
zwycięzca z nad Jalu.

Jego położenie jest wogóle nader niekorzystne i mówi już głośno o cofnięciu głównej kwatery do Charbinu w głębi Mandżurji położonego.

O siłach załogi Portu Artura niema dokładnych wiadomości, stoi tam jednak najmniej 10, najwięcej 18 000 ludzi, a fortów broni około 400 dział o kalibrze 12 do 30 ctm. Dowodzą jenerałowie Stössel, Pflug, Smirnow i Sewastjanow. Admirał Aleksiejew i w. ks. Borys w samą porę uciekli z fortecy. Admirał Skrydłow już jej nie zobaczy i zapewne usadowi się we Władywostoku.

Zanosi się teraz na szereg krwawych i zaciętych walk, które zadecydują o dalszych losach Mandżurji. Szanse Rosjan są na razie gorsze, tembardziej, że kolej ciągle licho funkcjonuje, a wojska już nagromadzone nie mają dostatecznej żywności.

Bohaterstwo Japończyków.

Korespondent „Rusk. Sł.“ W. N. Niemirowicz-Danczenko, daje barwny opis ataku branderów na Port Artura i tak charakteryzuje zachowanie się Japończyków: „Przeciwnik nasz przez cały czas odznaczał się zadziwiającem męstwem i nie chciał się poddawać. Majtek na jednym z branderów, na propozycję poddania się, rzucił się z rewolwerem w ręku na cały nasz oddział. Inny Japończyk, który rzucił się w wodę, pochwycony na ręce przez naszego majtka, próbował udusić się krawatem. W szalupach Japończycy, rozstrzeliwani przez kartaczownice, umierali w naszych oczach, ale żadna szalupa nie wywiesiła flagi kapitulacji. Na jednej z szalup było 7-miu żywych i 15-u rannionych. Szalupa wyskoczyła na brzeg. Tu, Japończycy ci. wzięci przez nas, chcieli się również zadusić. Wszystkie ich rany zadane są w głowy lub piersi. Z masztów tonących branderów zdjęto zaledwie 8 ludzi. Do jednego z tych branderów zbliżyła się nasza łódź, aby uratować ocalonych Japończyków, a oni dali ognia do swoich wybawców z kartaczownicy Nordenfelda. Od naszych kartaczownic woda często niby kipiała naokoło łódek japońskich“.

Japońskie torpedy.

„Now. Wr.“ pisze: „Znany właściciel warsztatów budowy okrętów amerykańskich, Kramp, gdzie zbudowano „Wariaga“, przed półtora miesiącem doniósł do „New York Heralda“, że Japończycy posiadają łodzie podwodne, ale w kołach marynarskich, nie chciano temu wierzyć. Oprócz łodzi podwodnych, istnieją również miny podwodne, trzymające się bez kotwicy, przy pomocy specjalnej maszynerji pod powierzchnią wody, głęboko na 22—24 stóp. Nad taką miną torpedowiec bezpiecznie przepłynie, a nawet krążownik, ale zaczepi ona o pancernik, zanurzający się na 26 stóp głęboko.

Nad takiemi minami japońskiemi mogły swobodnie przepływać i manewrować torpedowce i krążowniki, zwabiając okręty rosyjskie i zmuszając je do opuszczenia portu. Nad minami temi przeszły też swobodnie torpedowce i krążowniki rosyjskie, ale mogły potrącić o te miny i wywołać ich wybuch pancerniki, jak „Petropawłowsk“ i „Pobieda“.

Pius X. do Polaków.

Alokucja, wygłoszona w Watykanie przez Ojca św. Piusa X. dnia 5 maja b. r. do pielgrzymki polskiej.

Miłym nader, ukochani synowie i bracia, jest nam ten dowód pobożności, której naszem zdaniem nie moglibyście lepiej stwierdzić, jak przybyciem do stolicy św. z dalekich ziem waszych i zaświadczeniem osobliwszej dla niej czci. Uczucia i życzenia pomyślności, które nam dziś składacie, uradowały nas, a słowa, któremi witacie jednomyślnie Namiestnika Chrystusowego, wdzięcznem sercem przyjmujemy. Długą podróżą waszą i temi do nas słowami złożyliście, ukochani synowie, piękny dowód waszej wiary i waszego do Stolicy Piotrowej przywiązania. Z tych słów, przedłożonych imieniem was wszystkich, jawnie poznać się daje i wiary waszej siła i o religię gorliwa dbałość. Najlepszym zaś znakiem waszej względem Nas i względem tej Stolicy św. czci i miłości, są te modlitwy, które do miłosierdzia Bożego za pomyślność Kościoła zanosić przyrzekacie, a to tem więcej, że łączycie je z pobożną czcią i rzewną miłością ku Niepokalanej Boga Rodzicy.

Zaiste, gdy myśl Naszą ku ojczyźnie waszej zwracamy, słodkiej doznajemy pociechy z przeświadczenia o gorącej żarliwości, z jaką ojcowie wasi starali się okazać w szczególny sposób cześć Matce Bożej, rowiąc ją przepięknem imieniem „Królowej Korony Polskiej“. W tym szczególnie roku, poświęconym Pannie bez zmazy poczętej, niech Ona wam, o wiarę ojców walczącym, będzie orędowniczką i opiekunką, niech was, idących śladem przodków, opieki swej zabezpieczeniem otoczy.

Nie jest Nam też tajnem, synowie ukochani, że naród polski wielu wydał z siebie mężów, którzy ojczyznę swą wsławili i prawdy katolickiej światłem i życia świątobliwością, a dziś w chwale niebieskiej jaśniejący, współziomków swoich, dziedziców swych cnót, łaskawym widzą okiem i przyczyną swą wspomagają.

Stąd też silną żywimy nadzieję, że ten skarb wiary i chrześcijańskiej pobożności i na przyszłość także przez was, katolickim duchem ożywionych, troskliwie i starannie będzie przechowywany i że ze starań waszych obfity zejdzie plon dla dobra wiary i Kościoła. Niczego bowiem nie pragniemy więcej, jak tego, abyśmy cały naród polski, tak wielu i wielkimi ozdobiony darami, w ojcowskiej mogli objąć radości i widzieli go, za przodków przykładem, stale w hufcach i szykach Kościoła wojującego. Być to nawet nie może, iżby kiedykolwiek oziębnąć miała ta miłość, z którą dochowywaliście wiary aż do krwi przelewu.

Również i z przybycia waszego do Rzymu, synowie ukochani, poznaliśmy dobrze gorliwość, jaką przejęci jesteście, snowu jak najlepiej zasługując się około Kościoła i Stolicy apostolskiej. Teraz więc z wami razem w tem pewniejszej umacniamy się nadziei, że przy Bożej pomocy, z każdym dniem bardziej, kwitnąć będzie pośród was święta nasza Religja i lud katolicki wzrastać będzie w Polsce w liczbę i zasługi. Wiemy także dobrze, że nie brak wam przezorności w obronie praw Kościoła i wykonywaniu dzieł życia chrześcijańskiego. Ale jakkolwiek i cokolwiekby było, nie upadać wam na duchu, pomnąc na przeszłość

Owszem, tem bardziej pobudzać się winniście do zbawiennej czujności i do skutecznej pracy, żeby ci nawet, którzy dla Kościoła mają złą wolę, waszym przykładem, waszym duchem miłości pociągnięci, prawdziwą przyjęli wiarę i na drogę Boskich przykazań przeszli.

Wy zaś, synowie ukochani, wytrwale dalej idźcie za sprawiedliwością, cnoty pilnie w sobie pielęgnując, jak dotąd. Na siłach i na duchu pokrzepieni, tem szczęśliwsi, że zgromadziliście się tutaj, starajcie się usilnie, aby bracia wasi po krwi i wierze, którzy, acz tu nieobecni, myślą i uczuciem są z wami, z każdym dniem żywiej odczuwali i lepiej rozumieli, czego od was wymaga wiara św. katolicka. Tym sposobem potomkom swoim zostawicie przykład, jak się łączy miłość ojczyźnie należną z obron Wiary św. i jej umiłowaniem.

Co się Nas tyczy, synowie ukochani, sprawy katolickiej i was strzedz i bronić nigdy nie przestaniemy, a was wszystkich gorąco Bogu polecamy, aby wszystkich mocno pomocą swą podtrzymywał i wszystkie czyny wasze kierował na dobro i pożytek Wiary, na duchowe wasze zdrowie i zbawienie, dla całego narodu polskiego pomyślność. Tych zaś życzeń naszych i pasterskiej względem was miłości znakiem i wyrazem niechaj będzie to apostolskie błogosławieństwo, którego, z głębi serca dobywając, z wielką miłością udzielamy biskupom waszym, całemu duchowieństwu i wszystkim wiernym, każdemu z was osobno i rodzinom waszym!

Zbiera się burza!

Sprawa posła Walewskiego. — Wyrok. — Niemcy mają żądać komisji z całej Izby. — Prejudykaty. — Atak wiceprezesa Kaisera. — Parszywe owce! — Póki pora!

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Na sobotniem posiedzeniu Koła polskiego załatwiono sprawę posła dra Jana Walewskiego połowicznie. Zawieszono go jako członka Koła polskiego w jego czynnościach poselskich na tak długo, dopóki sprawy sądowe, przez niego podjęte, nie dobiegną końca. Nie można owej połowiczności odmówić logiki.

Komisja, którą Koło polskie wybrało dnia 4 maja celem rozpatrzenia sprawy, nie miała takiego zakresu władzy, by zgromadzić materjał pełny, dokładny. Należy przesłuchać świadków! A gdy kto nie zechce stanąć lub złoży zeznania fałszywe? Komisja nie ma mocy ściągać świadka siłą, nie może go ukarać za świadczenie rozmyślnie błędne. Tutaj wyłącznie sam sąd ma pełne prawo i siłę dostateczną do rozświetlenia

istoty zatargu. Trzeba czekać na to, co on zdoła w tej mierze wykryć i jaki wyda wyrok.

Czy jednak — po wyroku sądowym, jakimkolwiek tenże będzie — i po wyroku Koła polskiego sprawa dobiegnie kresu? Wątpię! Już słychać, że Niemcy zażądają wyboru komisji z łona Izby poselskiej, komisji śledczej, która zbadałaby sprawę dra Walewskiego z wszystkiemi jej rozgałęzieniami.

Wątpię, czy poszczególnym członkom Koła Polskiego byłoby przyjemnie stawać wobec komisji, w której wodziliby rej pp. Kaiser, Prade Gross, Lueger, wszechniemiec Backer.

A jednak Izba poselska ma prawo, zupełne prawo wybrania takiej komisji! Istnieją pod tym względem precedensy.

Jerzy Lienbacher, centralistyczno-zachowawczy niemiec, eks-prokurator, wynalazca t. zwanej „objektywki" prasowej, postawił w dniu trzynastego listopada 1873 roku wniosek, ażeby zbadać przyczyny powstania krachu finansowego, który w początkach maja nawiedził Austrję. W dniu 19 listopada, uzasadniając swój wniosek, podkreślił, że do przyczyn owego krachu musi zaliczyć system koncesyj, uprawiany przez gabinety. Wniosek Lienbachera przydzielono komisji, wybranej celem narady nad sposobami przyjścia z pomocą przesileniu. Dopiero w marcu 1875 r. komisja wykończyła referat w sprawie wniosku Lienbahera. Nic dziwnego! Do komisji należało dziesięciu członków rad zarządzających w rozmaitych instytucjach finansowych!

W 1883 roku wybrała Izba poselska komisję celem zbadania sprawy kolejowej Schwarz-Kamiński, oraz połączonych z nią datków, które ochrzczono mianem „stuligębnego". W referacie mniejszości owej komisji widnieje niejedno — niestety — nazwisko polskie.

Powiadam, że nikt nie zdoła zabronić temu albo owemu stronnictwu, by postawiło wniosek wybrania komisji do zbadania sprawy posła Walewskiego i jej rozgałęzień. Większość w Izbie może odrzucić albo przyjąć taki wniosek, ale dopiero po odpowiedniej rozprawie, podczas której już nietylko Koło polskie, ale cały naród polski będzie się musiał nałykać upokarzających przymówień, oskarżeń, szyderstw.

Już piątkowa mowa pierwszego wice-prezesa Izby poselskiej, Augusta Kaisera, ludowca niemieckiego, godziła wręcz w Koło polskie. Pan August Kaiser, acz kolwiek za swe napaści w Izbie pod osłoną nietykalności poselskiej został obity na ulicy spicrutą przez pewnego urzędnika asekuracyjnego — uznał za właściwe z fotelu prezydjalnego chyłkiem rzucić się na Koło polskie. Owo wystąpienie pierwszego wiceprezesa Izby daje posłom polskim przedsmak, co ich czeka, gdy ten albo ów z przeciwników zażąda śledztwa parlamentarnego.

Gdyby nawet większość odrzuciła ten wniosek, przeciwnicy będą mieli poddostatkiem cyfr, dat i nazwisk, by umalować Koło polskie na czarno.

Nie łudźmy siebie i innych! Na sześćdziesięciu członków Koła polskiego co najmniej 15 posłów piastuje urzędy bankowo-akcyjne w towarzystwach, które muszą się starać o utrzymanie dobrych stosunków z rządem, albo robią z rządem interesy pod postacią dostaw, koncesyj i koncesyjek.

To wystarczy przeciwnikom Koła polskiego do zachlapania błotem nawet i tych, którzy z czystem czołem, z czystem sumieniem, z dobrą wiarą i wolą służą sprawie ojczystej.

Przeciwko Kołu polskiemu przygotowuje się szturm, jakiego jeszcze w Izbie poselskiej austrjackiej nie było! Niechże przewodniczy Koła zawczasu zastanowią się, co powinni zrobić w interesie kraju i jego reprezentacji. Strusia metoda chowania głowy pod skrzydło byłaby najgłupszą!

Męczennicy podlascy.

Przedrukowujemy chętnie z dzienników rosyjskich artykuły i korespondencje nacechowane choćby tylko pewną bezstronnością wobec Polaków, — doszukujemy się w nich objawów zwrotu opinji publicznej, domyślamy się, że myślący ogół rosyjski zaczyna cokolwiek inaczej zapatrywać się na kwestję polską; — ale obok tych rzadkich, sporadycznych wypadków opamiętania, znacznie częściej pojawiają się manifesty Rosji urzędowej, które są decydujące dla stosunków polsko-rosyjskich. Jedną z takich publikacyj warto powtórzyć w całości, bo dowodzi ona, że w kołach kierujących polityką rosyjską, uczucia względem Polaków nie zmieniły się w niczem; tam zawsze jeszcze panuje przekonanie, że sprawosławienie i rusyfikacja Polski, to najwyższe zadanie Rosji współczesnej.

Z raportu dzisiennego Pobiedonoscewa oberprokuratora, czyli naczelnika synodu prawosławnego, najwyższej władzy duchownej w Rosji, cytujemy ustęp, dotyczący nieszczęśliwych Unitów chełmskich, jęczących dotychczas pod najstraszniejszym uciskiem religijnym i narodowym.

„Eparchja warszawska — czytamy tam — mająca różnoplemienną ludność inowierczą, pośród której rozrzucone są parafje prawosławne, wymagała, jak i poprzednie, szczególnej pracy i pieczołowitości zarówno władzy eparchjalnej jak i duchowieństwa parafjalnego, a to szczególnie tam, gdzie mieszkają nie umocnieni jeszcze w prawosławiu dawni greko-unici i tak zwani oporni. Ci ostatni aż do chwili obecnej stanowią jedno z najsmutniejszych zjawisk w życiu eparchji. W roku 1900 ogólna liczba opornych dochodziła do 79,340 dusz płci obojga".

Dodajemy, że w istocie, liczba tych bohaterskich wyznawców jest w dwójnasób większa.

Dalej pisze Pobiedonoscew o sposobach używanych dla „nawrócenia" unitów.

„W celu wzmocnienia prawosławia i podniesienia poziomu moralnego wiernych prawosławnych, władza eparchjalna stosuje rozmaite środki. W roku 1900 skończono budowę i poświęcono cerkwie w mieście Przasnyszu, gub. płockiej, oraz we wsiach Honiatycze i Poturzyn, gub. lubelskiej, oraz cerkwie-szkoły w mieście Siedlcach i we wsi Berezowie (Malowa Góra), gub. siedleckiej. Pomimo to wszystko, według oświadczenia przewielebnego Hieronima, jest rzeczą niezbędną wybudowanie w eparchji chełmsko-warszawskiej do 50 nowych cerkwi (!) przeważnie w przyłączonych parafjach gub. lubelskiej i siedleckiej, a około 50 cerkwi domaga się odrestaurowania".

Oto, gdzie się podziewają fundusze publiczne w Rosji! Bo nie należy zapominać, że budowanie cerkwi wśród unitów, jest nietylko „dziełem bogobojnem" — ale przedewszystkiem jest doskonałym interesem dla czynowników, popów i innych spekulantów...

Aby zbałamucić unitów, nie cofają się popi przed używaniem starych polskich kolend i pieśni kościelnych.

„Duchowieństwo dba również bardzo o uroczystość nabożeństw i o należyte postawienie sprawy śpiewu cerkiewnego. W niektórych byłych cerkwiach unickich zachowały się dotychczas ulubione przez lud melodje unickie. Podczas wizytacji przewielebnego wikarego eparchji chełmsko-warszawskiej, w roku 1900, w cerkwi we wsi Witnlinie, gub. siedleckiej, parafjanie, na prośbę jego, zaśpiewali według pięknej melodji unickiej, święte śpiewy „Anioł zawołał"... „Chrystus zmartwychwstał"... i „Niech Bóg zmartwychstanie"... Dlatego to jednym z najistotniejszych środków w celu przyciągnięcia parafjan do cerkwi, jest wprowadzenie w przyłączonych cerkwiach **śpiewu ogólnego według niektórych melodji unickich.**

Dalszy ciąg sprawozdania mówi o szkołach.

„Liczba szkół cerkiewnych w eparchji chełmsko-warszawskiej wynosiła w roku 1900 — 263, w czem jedna cerkiewno-nauczycielska, 3 drugoklasowe, 3 dwuklasowe, 74 jednoklasowe cerkiewno-parafjalne i 182 szkoły czytania i pisania. Według opinji arcybiskupa Hieronima, szkoły cerkiewne, wychowujące młodzież kształcącą się w kierunku prawosławno-rosyjskim, w znacznym stopniu ułatwiają duchowieństwu jego zadania misjonarskie wśród przyłączonej od unji ludności eparchji. Niektóre gromady, pragnąc mieć u siebie szkoły, wyznaczają dla nich darmowe mieszkania, inne dają nauczycielom zboże, dostar-

CYGARNICZKA

przez

Artura Gruszeckiego.

35 (Ciąg dalszy).

Poczęły bawić się rzucaniem grudkami śniegu, a inne, pomiędzy niemi i Stasia, próbowały ślizgać się na lodzie rynsztokowym.

Stasia rozbawiona, zaczerwieniona od mrozu i biegania, właśnie usiłowała ślizgać się, gdy w głównych drzwiach wejściowych stanął, otulając się futrem narzuconem na ramiona, asystent Frasel.

Z uśmiechem pogardliwym przypatrywał się zabawom cygarniczek, i począł schodzić po kamiennych schodach na dziedziniec, gdy nagle dojrzał świeżą twarzyczkę Stasi.

Przystanął, spojrzał badawczo na figurę, biust, nogi, i szepnął z uśmiechem zadowolenia:

— „Etwas neues und pikantes" — co miało oznaczać, że dziewczyna zrobiła na nim wrażenie czegoś nowego i ponętnego.

Pan Frasel znajdował się właśnie w chwili przełomowej, gdyż dotychczasowa jego ulubienica sprzykrzyła mu się i był w poszukiwaniu nowej. Widok Stasi nasunął mu myśl, wzniesienia jej na godność ulubienicy, z zerwania z dawniejszą, która ufna w jego protekcję lekceważyła sobie przepisy fabryczne.

Wychodząc ze swego biura na drugiem piętrze miał zamiar porozmawiać ze swymi kolegami urzędującymi w głównym, frontowym budynku, lecz widok Stasi zaciekawił go i postanowił dowiedzieć się, w którym oddziale ta robotnisa pracuje.

Gdy zbliżał się czas rozpoczęcia roboty po pauzie, szedł wolno po schodach, zważając pilnie na mijające go robotnice. Był już na pierwszem piętrze, na którem mieściły się sale pracownic cek cygar, przystanął na chwilę i zobaczył Stasię biegnącą szybko mimo niego na drugie piętro, do wydziału papierosów.

— Więc ona u mnie! — mruknął zdziwiony po niemiecku — to dziwne, że jej dotychczas nie dostrzegłem.

Wszedł do swego biura, małego pokoju oświetlonego jednem oknem, zdjął futro, powiesił na wieszadle, otrzepał brzeg zakurzony i usiadł na wygodnym fotelu za biurkiem, założonem papierami urzędowymi.

Zapalił papierosa i rozmyślał w jaki sposób zerwać z Teresą Burakówną, aby uniknąć wszelkich wymówek i zachować swą powagę.

Po krótkiej chwili uśmiechnął się, gdyż znalazł drogę... Ona pierwsza powinna mieć żal do niego. To łatwo osiągnąć, Teresa się zaniedbuje, on jako urzędnik nieskazitelnej prawości, ze względu na inne robotnice znosić tego nie może, skarci ją, ukarze... i koniec.

A ta nowa?... Uśmiechnął się, przygładził rzadkie, ciemne wąsy... ta będzie uszczęśliwiona zaszczytem, iż on, asystent, raczył zwrócić na nią swą uwagę.

Wstał, wyjął ze szafki przenoszone palto i, przejrzawszy się w lustrze wiszącem nad umywalką, z miną samowładnego pana wyszedł na poszukiwanie Stasi.

Pod swem zwierzchnictwem miał pięć sal. Szedł wolno, powłócząc nogami, przypatrując się pilnie pracującym robotnicom, siedzącym z obu stron równoległe ustawionych stołów. Chwilami stawał, patrzał badawczo na robotnice i szedł dalej. Zwiedził już piątą, czwartą salę, nie krzycząc, nie łając roboty ku zdziwieniu dozorców i robotnic.

Gdy przyszła kolej na trzecią salę a Stasi nie odszukał, nachmurzył się ze zniecierpliwienia, a dojrzawszy porozmawiawcze spojrzenie i uśmiech Teresy, dość ładnej, dobrej tuszy blondynki, poczuł się obrażonym w swej powadze. Przystąpił do maszynki, przy której Teresa pracowała, wziął w rękę papieros, a podstawiwszy dłoń drugiej ręki, potrząsł silnie papierosem.

Na dłoń spadło troszkę tytoniu.

Zabłysły mu oczy gniewem i zawołał:

— Co to za robota?

Cała maszynka spojrzała na Teresę, jak gdyby u niej szukała opieki, a ona przyzwyczajona do względności i do pewnego stopnia spoufalona, rzekła spokojnie z leciutkim uśmiechem:

— Trafił pan asystent na rebel — co oznacza w gwarze fabrycznej miał tytunowy, niedający się dobrze skręcić — inne papierosy są lepsze.

— Stul gębę.. ty — wrzasnął i pochwyciwszy garść papierosów zmiął je w ręku i rzucił na stół — ja cię tu nauczę co rebel?

Prawie większość maszynek ustała w robocie, tak dziwnym i niespodziewanym wydał się obecnym ten gniew na Teresę, również dozorca stał zdziwiony i patrzał to na asystenta to znów na Teresę.

Zganiona robotnica, a zajmowała miejsce wypychaczki, zaczerwieniła się z gniewu i doznanego upokorzenia, spojrzała na asystenta błyszczącemi oczyma i mruknęła:

— Także coś nowego!

— Milczeć!... Ty za dużo sobie pozwalasz ufna w moją dobroć, a we fabryce wszystkie są równe.

— Wiem coś o tem — uśmiechnęła się drwiąco.

— Dozorca! — krzyknął rozłoszczony asystent — za hardość nie przyjmiesz jej jutro do roboty.

W sali zapanowała cisza, która rozdrażniła asystenta, zawołał też surowo:

— Wy lenie, wałkonie, do roboty... a ty — zwrócił się do dozorcy — pilnuj twej sali, jest najgorszą ze wszystkich.

— Słucham pana asystenta — odpowiedział pokornie, rzuciwszy na salę groźne spojrzenie.

Frasel powlókł się do drugiej sali, a spostrzegłszy wrażenie obawy, tak u dozorcy, jak i u robotnic, poczuł pewnego rodzaju zadowolenie, że on posiada władzę i wzbudza taki szacunek u podwładnych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

czają bezpłatnie drwa na opał, naprawiają domy szkolne i t. d. W niektórych miejscowościach szkoła stała się ulubionem miejscem zebrań w czasie odpoczynku ojców i matek uczni: tu widzą, jak uczą się ich dzieci, słuchają ich śpiewu i opowiadań i sami rozmawiają z nauczycielami. Wszystkie te fakty świadczą, jaką ogólną miłością cieszą się szkoły cerkiewne“.

Są to wszystko kłamstwa. Szkoły cerkiewne ogłupiające dzieci, znienawidzone przez lud, stoją pustkami; tylko pod srogim przymusem posyłają tam rodzice swoje dzieci.

Dalej bredzi Pobiedonoscew o klasztorach prawosławnych.

„Bardzo ważne znaczenie religijno-moralne mają znajdujące się w miejscowościach z byłą ludnością grecko-unicką klasztory eparchji chełmsko-warszawskiej, w liczbie pięciu (1 męski i 4 żeńskie), z ich oświatowemi i dobroczynnemi instytucjami. Pustelnie żeńskie w Leśnej, w Wirowie, w Teolinie i w Radocznicach, postawiwszy sobie za zadanie przywrócenie o p o r n y c h byłych greko-unitów na łono św. Kościoła, z godnym podziwu trudem i usilnością dążą do osiągnięcia tego celu. Żadne braki i trudności nie zatrzymują ich działalności. Wybrane przez nie sposoby oddziaływania na błądzących, oświata prawosławno-cerkiewna i dobroczynność chrześcijańska, przyciągają do nich nawet zatwardziałych fanatyków. Szkoły klasztorne z warsztatami i ochronki są nieustannie przepełnione uczniami i dziećmi, a wszystko to są synowie i córki opornych, a nawet — inowierców. Pragnących powierzyć wychowanie swoich dzieci siostrom klasztornym jest tak wielu (!), że w braku pomieszczenia i środków, klasztory są często zmuszone odmawiać proszącym (!). Liczne tysiące pątników, ściągających z dalszych i bliższych miejscowości do klasztorów w dni świąteczne, najwyraźniej świadczą o dobroczynnej dla prawosławia działalności sióstr klasztornych i o stopniowem osłabianiu wśród ludu przyłączonego przesądów co do prawosławia, które są następstwem wiekowego u c i s k u u n j i p r z e z k a t o l i c y z m (!). W roku 1900 przyłączyło się do kościoła prawosławnego 804 opornych, a niemała ilość z pośród nich powróciła na łono prawosławia właśnie pod dobroczynnym wpływem klasztorów. Najwyższe odwiedziny Najjaśniejszego Pana w klasztorze w Leśnej w r. 1900 i ofiarowanie przez J. C. Mość 5000 rubli, stały się dla sióstr najmiłościwszem uznaniem ich służby dla sprawy prawosławno-rosyjskiej, o p o r n y c h p r z e k o n a ł y n a o c z n i e o t e m, ż e n a d z i e j e n a p o z w o l e n i e i m w y z n a w a n i a w i a r y r z y m s k o - k a t o l i c k i e j s ą p ł o n n e, byłych zaś greko-unitów, oddanych kościołowi, umocniły w prawosławiu.“

Cyniczny ten dokument, stwierdzający urzędownie istnienie w XX wieku prześladowania religijnego, jakiego nie znają dzieje świata — ilustruje wymownie dążenia i nastrój urzędowej Rosji.

Korespondencja.

PARYŻ, 3 maja.

(Nowy akademik: Réné Bazin. — Nowości teatralne: „Varennes“ u Sary Bernhardt. „La plus faible“ w komedji francuskiej. „Nietoperz“ Straussa w Paryżu).

(Zob. „Głos Narodu“ nr 125).

Akademja francuska przyjmowała w ostatnich dniach kwietnia nowego członka w miejsce zmarłego Ernesta Legouvé'go. Nowy akademik Réné Bazin jest Alzatczykiem z pochodzenia i najbardziej się wsławił swoją powieścią: „Les Oberlé“, pełną cichego, prostego patrjotyzmu, osnutą na tle stosunków alzackich. Zwyczajem akademji nowy członek musiał wygłosić pochwałę swojego poprzednika w nieśmiertelności. Ciekawy to był zbieg okoliczności. Bazin, natura prosta i twarda, stylista, jasny i ścisły, zachowujący do dziś przymioty dobrego profesora prawa, którym był niegdyś, Bazin miał wygłosić pochwałę eleganckiego, gładkiego, powierzchownego, a ogromnie sympatycznego literata-*vivenra*, typowego przedstawiciela *de parisisme parisiennant*, o którym mówiono w Paryżu w ostatnich latach jego długiego życia *qu'il avait poussé le savoir-vivre jusqu'a oublier de mourir.*

Nowy akademik wybrał drogę pośrednią i opowiedział w swój sposób życiorys Legouvégo, nadając mu jednak tło bardziej ogólne, przez pochwałę prowincji, z której według badań p. Bazin'a, ten fanatyczny Paryżanin pochodził. Takie postawienie rzeczy podobało się naturalnie prowincjonalnym przyjaciołom p. Bazin'a, którzy w wielkiej liczbie wypełnili salę posiedzeń akademji, mniej natomiast zadowoliło Paryżan. To też p. Brunetière, któremu przypadło następnie chwalić nowego akademika, zaczął swoją przemowę na ton wykwintnej ironji, wkrótce jednak odzyskał swój zwyczajny objektywizm i, trochę wprawdzie protekcjonalnie, uznał zasługi Bazina. Zasługi te są naturalnie, jak większej części francuskich akademików, bardzo średnie i są jak dotąd tytułem nieśmiertelności... na przeciąg życia nieśmiertelnego.

W teatrach paryskich ukazały się dwie nowości. Jedną z nich odegrano „naturalnie“ u Sary Bernhard. „Naturalnie“ oznacza tu tylko melancholję niestrudzonego pościgu starej heroiny za jakąś nowością wybitną i kasową, bo niestety od czasu „Orlątka“ Rostanda Sara nie miała w swym teatrze ani jednego wielkiego sukcesu kasowego. Poprostu Sara nie ma szczęścia, a wszystkie sztuki zamawiane u bardzo wybitnych autorów, na bardzo interesujący temat, nie podziałały na Paryżan. Tak będzie pewnie i z ostatnią nowością „Varennes“, napisaną spółkowo przez Lavedan'a i Lenotre'a. Treść sztuki osnuta na tle epoki rewolucyjnej obraca się około ucieczki i schwytania w Varennes Ludwika XVI-go i jego powrotu do Paryża. Sztuka się nie udała. Sara nie ma w niej wdzięcznej roli, a samo dzieło nie jest ani historycznym dramatem, ani silną fantazją na tle historycznem. W sześciu obrazach, z których składa się sztuka jest bardzo niewiele dramatycznego życia, pomimo aż nadto widocznych wysiłków autorów, żeby akcję ożywić barwnemi i charakterystycznemi epizodami. Nie pomogły świetnie odtworzone uniformy, kostjumy i rekwizyty, — widzowie się nudzili.

Nie bawili się też zbytnio na premierze w Komedji francuskiej na nowej sztuce Marcelego Prevosta. Niebezpieczny tytuł „Najsłabsza“ zyskał zupełne potwierdzenie w treści i biegu sztuki. Jestto naprawdę najsłabsza rzecz, jaką Prevost dla sceny napisał. Temat obrobiony setki razy. Wolna miłość w konflikcie z zasadami towarzyskiemi; w rezultacie kochankowie muszą ustąpić żądaniom otoczenia i krewnych i małżeństwem kończą całą awanturkę. Artyści komedji francuskiej grali tę sztukę niezwykle świetnie i dzięki tej grze może dzieło Prevosta utrzyma się dłuższy czas w repertuarze.

Wreszcie wspomnieć trzeba o dawnej już dość nowości, o premierze Straussowskiego „Nietoperza“ w teatrze Variétés. Najbardziej niezadowoleni z tej premiery są jednak Niemcy, mieszkający w Paryżu. Paryska publiczność uważa operetkę za chwilę wesołej rozrywki, za turniej wybitnych komików i piękności, za wystawę barwnych dekoracji i kostjumów. O muzyce mniej się myśli. Tak tę rzecz pojmują też i krytycy muzyczni. O operetce jako o muzyce nikt tu nigdy nie pisze, chyba że ją skomponuje Claude Terrasse, którego dzieła rzeczywiście już należą raczej do działu opery komicznej, lub sympatyczny kapelmistrz Messager. Toteż i o Straussie nikt słowa rzetelnej, muzycznej krytyki nie napisał, choć operetka miała wielki sukces, dzięki humorowi wykonawców. *L. S.*

ZE ŚWIATA.

O f i a r y m o r z a. Telegramy doniosły w swoim czasie o zatonięciu w Portsmouth jednego ze statków podwodnych angielskiej flotyli torpedowej, która właśnie odbywała manewry, będące poniekąd polityczną manifestacją.

Obecnie nieszczęsny statek wydobyto z głębiny i znaleziono w nim dziesięć trupów; jedenastego, inżyniera Petersona, brakło, wysłano go zapewne w chwili wypadku, by wprzód przedostał się do reszty eskadry i zawezwał pomocy.

Straszny ma być widok tych ofiar nieudoskonalonej techniki nowowymyślonych i niedostatecznie wypróbowanych jeszcze łodzi. Załoga torpedowca zginęła z całą świadomością nie mogąc wznieść się na powierzchnię morza i patrząc prosto w oczy zbliżającej się wolno śmierci przez uduszenie.

W książce okrętowej znaleziono ostatnie pożegnanie biedaków.

* *

P r z y g o d a k r ó l o w e j W i l h e l m i n y. — Młoda królowa holenderska zwiedzała niedawno kuchnie ludowe w Amsterdamie. Dama honorowa oprowadzała monarchinię po całym lokalu, a w końcu weszła z nią do kuchni. Tu królowa kosztowała potrawy, nie szczędziła pochwał starej kucharce, a w końcu zapytała, gdzie chowa zapasy. „Tutaj, najjaśniejsza pani“, odpowiedziała uradowana kucharka, otwierając drzwi wielkiej szafy kuchennej. W tejże chwili wszystkie trzy kobiety wydały okrzyk, — w szafie stał mężczyzna. Na razie mniemano, że to kochanek sędziwej kucharki, lecz ona odparła to przypuszczenie z najwyższem oburzeniem; winowajca zaś wyszedł z szafy, zbliżył się pokornie do królowej i oznajmił, że jest... sprawozdawcą jednego z większych dzienników amsterdamskich i zakradł się do szafy, by módz dać możliwie dokładny opis pobytu królowej w kuchni. Królowa uśmiała się serdecznie z pomysłu dziennikarza, a na pożegnanie podała mu rękę, mówiąc: „Proszę niechaj pan i mnie przyśle egzemplarz dziennika ze swym opisem“.

* *

F i n a n s e s j o n i s t ó w. Z ogłoszonego świeżo sprawozdania widzimy, że bank narodowy sjonistów sprzedał dotąd 246 937 akcyj po 10 rub. Dochody w r. z. wynosiły 120.180 rub., wydatki 94.540 rub. W skarbie narodowym ukończono teraz pierwszy tysiąc zapisów w „złotej księdze“ Wpisanie nazwiska do księgi kosztuje najmniej 100 rb. Ostatnim z tysiąca był związek „Syon“ w Samarkandzie na wschodzie Rosji; pierwszym drugiego tysiąca związek takiż w południowej Afryce. Po za tem w „skarbie“ są drobne ofiary, wynoszące drugie tyle, czyli 100.000 rb.

Bezpłatne wypożyczalnie.

Sprawozdanie za miesiące: Styczeń, luty, marzec 1904 r., z ruchu czytelnianego w wypożyczalniach III. Koła „Towarzystwa „Szkoły Ludowej“ w Krakowie.

Wypożyczalnia	Wydano przeciętnie czytelnikom	na 1 posiedzeniu tomów	Ilość stałych czytelników	Zasób książek
Miesiąc Styczeń.				
Ul. Zwierzyniecka	95	194	519	1026
„ Sienna	106	254	702	1500
Podgórze	89	241	618	846
* Półw. Zwierzynieckie	70	220	176	608
Krowodrza	89	213	437	350
Ul. Rajska	116	314	446	800
Kazimierz	160	250	726	900
Ul. Polselska	138	234	121	409
Ogółem	863	1920	3745	6439
Miesiąc Luty.				
Ul. Zwierzyniecka	109	202	536	1026
„ Sienna	123	275	729	1505
Podgórze	97	337	640	875
* Półw. Zwierzynieckie	85	227	182	608
Krowodrza	73	196	444	355
Ul. Rajska	125	328	493	800
Kazimierz	141	235	772	900
Ul. Poselska	169	234	279	435
Ogółem	922	1934	4073	6504
Miesiąc Marzec.				
Ul. Zwierzyniecka	136	209	586	734
„ Sienna	145	267	745	1505
Podgórze	155	244	654	977
* Półw. Zwierzynieckie	93	125	182	608
Krowodrza	81	135	337	355
Ul. Rajska	181	342	506	788
Kazimierz	192	257	758	900
Ul. Poselska	153	215	280	475
Ogółem	1136	1794	4047	6342

U w a g a. Wypożyczalnia oznaczona gwiazdką wydaje książki tylko raz na tydzień i tem należy tłomaczyć względnie duży ruch na każdem posiedzeniu (w stosunku do ogólnej liczby czytelników).

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Izydora rolnika i Antonina biskupa wyznawcy; we środę Mamerta biskupa wyznawcy i Franciszka de Hier.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 4, zachód przypada o godz. 7 minut 7, długość dnia godzin 15 minut 3.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z Kalwarji Zebrzydowskiej piszą nam: W nocy z soboty na niedzielę spalił się sławny z piwa odpustowego browar p. Brandysa w Brodach przy Kalwarji. Właśnie w tych dniach rozniosła się smutna dla każdego Polaka wiadomość, że dobra kalwaryjskie, należące ongi do Zebrzydowskich, później do Czartoryskich, obecnie do p. Brandysa, że Kalwarję, najsławniejsze miejsce z licznych pielgrzymek w Polsce, kupują od p. Brandysa żydzi i podobno już targu dobijają; łatwo więc Brody z Kalwarją Zebrzydowską — wkrótce nazwać będzie można Kalwarją żydowską — smutne, ale prawdziwe — Zebrzydowski, fundator Kalwarji — Czartoryski — Wojciech Brandys, wielki patrjota — na tę wiadomość poruszą się w grobie.

Panowie szlachta okoliczni, magnaci polscy — ratujcie Kalwarję, nie pozwólcie kupić żydom — a może państwo izdebnickie, należące do arcybiskupa, kupiło te dobra, które już przechodzą do rąk żydowskich. — Wszystkie gazety polskie niechaj powtórzą tę wiadomość i smutne pogłoski, a może w którem polskiem a szlacheckiem sercu powstanie myśl kupie-

nia dóbr kalwaryjskich, a nie dopuszczenia do kupna żydów, którzy w Kalwarji w czasie odpustów największe zyski ciągną, pątnicy kalwaryjscy karmią się żywnością żydowską, a może wkrótce będą pić także piwo żydowskie z browaru, który się spalił, ale pewnie odbudowany będzie.

Nowy Sącz 8 maja. (Honorowe obywatelstwo namiestnikowi, radcy namiestnictwa i staroście. — Echo katastrofy kolejowej pod Nowym Sączem). — Nowowybrana Rada miejska odbyła we czwartek 5 b. m. wieczór pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem burmistrza adw. dra Barbackiego. Na tem posiedzeniu jednomyślną uchwałą nadano namiestnikowi JE. Andrzejowi hr. Potockiemu, oraz p. Władysławowi Jaroszewi, radcy namiestnictwa i staroście w Nowym Sączu honorowe obywatelstwo.

W motywach tej uchwały słyszeliśmy, że p. namiestnikowi zawdzięcza miasto Nowy Sącz niejedno dobrodziejstwo. Za jego poparciem uzyskało miasto Nowy Sącz pożyczkę bezprocentową w kwocie 200 tysięcy koron na budowę koszar, zabezpieczenie brzegów Dunajca z funduszów powodziowych kosztem 35 tysięcy kor., oraz przyspieszenie regulacji koryta Dunajca z funduszów państwowych. Nadto obecnie zezwolił p. namiestnik na prośbę miasta Nowego Sącza, ażeby starszy radca rządowy, p. inżynier Sagarden, przeprowadził na miejscu studja i przyszedł miastu z pomocną radą przy urządzeniu projektowanych i koniecznie Nowemu Sączowi potrzebnych wodociągów.

Za i radca namiestnictwa p. starosta Jarosz na to odznaczenie zasłużył życzliwością, uprzejmością i sprawiedliwem ocenieniem każdej sprawy, o tem wiedzą nietylko mieszkańcy miasta, ale i mieszkańcy całego naszego powiatu.

Odbyła się tu jedna z licznych rozpraw o odszkodowanie z powodu głośnej katastrofy kolejowej. Skarżącym był tym razem, handlowiec z Zakopanego p. Szufa.

Jak jednak wyniki rozprawy wykazują, będzie p. Szufie przyznaną nawiązka w kwocie 25.000 k., zaś odszkodowanie, koszta leczenia i renta również tylko w kwocie 25.000 k., razem łącznie tylko 50.000 k., a nie jak żądał 100.000 k.

Zjazd koleżeński uczniów gimnazjum sanockiego, który w czerwcu 1894 złożyli egzamin dojrzałości, odbędzie się według złożonego przyrzeczenia w czerwcu b. r. Celem bliższego porozumienia się, upraszamy kolegów o podanie swoich adresów na ręce jednego z podpisanych:

Władysław Kucharski, Lwów gimn. IV Bolesław Krokowski Olesko.

KRAKÓW, 10 maja

Z teatru ludowego. Benefis panny Olgi Teodorowiczówny odbędzie się we wtorek dnia 10 b. m. w teatrze ludowym. Benefis tej sympatycznej artystki budzi ogólne zainteresowanie, czego dowodem najlepszym, że bilety były już w większej części w sobotę rozkupione. Panna Olga Teodorowiczówna jest u nas dobrze znaną z jej pięcioletnich występów w teatrze miejskim, gdzie zdobyła sobie powszechną sympatję publiczności.

Panna Olga Teodorowiczówna na benefis swój odegra główną rolę ze sztuki p. t. „Nieszczęsne kochanie“, granej niegdyś w Krakowie na scenie miejskiej.

We czwartek 12 b. m. rozpoczną artyści sezon letni w parku Krakowskim inauguracyjnem przedstawieniem, które obejmuje „Krakowiaków i górali“ J. Kamińskiego. Personal artystyczny na sezon letni w siły wokalne znacznie zwiększony. Teatr letni w tym sezonie został odnowionym i ulepszonym ku wygodzie publiczności. Pp. Schmied i Fras dołożyli wszelkich starań, by publiczność znalazła doborową kuchnię i bufet, zaopatrzony w tanie przekąski i t. d. Podczas antraktów oraz na zakończenie przedstawienia będzie okazywany bioskop amerykański, połączony z reklamami świetlanemi.

„Damy i Huzary“, komedję w 3 aktach Al. hr. Fredry, odegrali w sobotę i niedzielę artyści teatru ludowego. Nigdy nie starzejąca się komedja, pełna zawsze świeżego humoru, wywoływała wśród publiczności szczere wybuchy wesołości. Zaznaczyć należy, że gra artystów nie była we wszystkich momentach szczęśliwą. Za wiele było przesadnej szarży, a za mało prawdziwego stylu.

Obywatelstwo honorowe. Rady gminne miast: Brzeska i Zakliczyna nadesłały posłowi Janowi Goetzowi Okocimskiemu, marszałkowi pow. Brzeskiego, za zasługi około rozwoju tychże miast położone obywatelstwo honorowe.

„Harmonja“, Festyn wiosenny, odłożony z 3 maja wskutek niepogody, odbędzie się w parku dra Jordana we czwartek dnia 12 b. m., tj. w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego.

Festyn na kolonje wakacyjne dla młodzieży szkół średnich odbędzie się dnia 4 czerwca w parku Jordana. Komitet prosi publiczność o poparcie celu tak szlachetnego przez nadsyłanie fantów na ręce p. Petelencowej (szkoła I. realna) lub Stanisława Riessa (Niecała l. 7.)

Bruki i chodniki. Obecnie odbywają się roboty około budowy chodnika mozaikowego w ulicy Kanoniczej po stronie prawej, idąc od Rynku. Chodnik dość szeroki z bortami, wygodny, ale niekoniecznie nadający się do ulic śródmieścia.

Za to prawdziwie wspaniałemi chodnikami z płyt betonowych obdarzono ulice: Wolską, Karmelicką i Straszewskiego. Na pierwszej roboty są już ukończone a na innych jeszcze w toku.

Czasby jednak było przystąpić do naprawy chodnika asfaltowego w Rynku od Sukiennic do ulicy Szewskiej, na których powstały duże wyboje, oraz na linji A-B, przy wylocie ul. św. Jana. Opieszałość w naprawieniu tych chodników świadczyć może jedynie o niedbalstwie gminy.

Włamanie. W sobotę d. 7 b. m. włamał się o 7 wieczorem, nieznany sprawca do Tow. muzycznego przy placu Szczepańskim i skradł ze zamkniętej szafy, szkatułkę wertheimowską z kwotą około 800 K. Na miejscu kradzieży policja znalazła dłutko i wytrych. Wdrożono dochodzenie.

Przejechanie. W sobotę ubiegłą po południu przejechał porucznik Lencky Michała Lichotę, posługacza miejskiego, przyczem tenże odniósł liczne obrażenia na głowie i stłuczenia przedramienia prawego. Lichota odprowadzony na pogotowie ratunkowe został tam opatrzony.

Rozpisanie ofert. Z powodu rekonstrukcji strzelnicy wojskowej w Niepołomicach, wojskowy oddział budownictwa I korpusu w Krakowie, rozpisuje publiczną licytację w drodze ofert, celem oddania robót budowlanych w przedsiębiorstwo łącznie z potrzebnemi dostawami. Roboty obliczone są w przybliżeniu na sumę 18.988 kor. 72 hal. Oferty przyjmuje biuro wojskowe oddziału budownictwa I korpusu do dnia 20 maja b. r. do godziny 11 przed południem.

Otrucie. W niedzielę popoł. zawezwano telefonicznie pogotowie ratunkowe, na Mały Rynek l. 6, gdzie w sieni domu leżała nieprzytomna kobieta. Przybyłe pogotowie skonstatowałowało usiłowanie otrucia. Kobietą tą była Małgorzata Jachowska która z powodu wyjazdu swego męża do Ameryki. chciała sobie życie odebrać. Jachowską po należytem opatrzeniu, wysłano do ogrzewalni dla kobiet.

Podziemne knajpy, które próbowano wprowadzić w naszem mieście, nie wytrzymały nawet dłuższej próby. Po zamknięciu bądź co bądź efektownie i ze znacznym nakładem urządzonej groty przy ulicy Brackiej, teraz sam los spotkał tak zwaną „Pierwszą piwnicę piwną“ przy ulicy Siennej, która widocznie dla braku gości już po raz drugi została zamknięta, pomimo wielkiego ruchu jaki w tem miejscu panuje. Knajpa ta podziemna nie potrafiła pozyskać klijenteli i nie wytrzymała konkurencji niezliczonych okolicznych szynków, a co prawda te szynkownie i kawiarenki urągają wszelkim zasadom hygjeny i porządku. Brak im światła, powietrza i czystości, a jednak ściągają stale sporo publiczności. Widocznie Krakowiacy wolą pić nad ziemią, nie pod ziemią.

Wszelkie nakłady i wysiłki, aby z piwnic stworzyć w Krakowie popularną knajpę pokazały się nietylko bezowocnemi, ale jak dotąd inicjatorów i przedsiębiorców tego przemysłu naraziły na grube straty materjalne, jeżeli nie na bankructwo.

Nowi prezydenci. Z Wiednia piszą nam, że nominacje nowych kierowników sądowych w krak. obwodzie sądu kraj. wyższego są już postanowione i niebawem ogłoszone zostaną w organie urzędowym.

Dotychczasowy wiceprezydent w Rzeszowie radca sądu kraj. wyższego, Zygmunt Sarjusz Jaworski, otrzyma nominację na prezydenta sądu obwodowego w Wadowicach, radca sądu kraj., dr Alfons Małdziński, na wiceprezydenta w Jaśle, radca sądu kraj., dr Leon Mendelsburg, na wiceprezydenta sądu kraj. w Krakowie, radca sądu kraj. Kazimierz Kropaczek, na wiceprezydenta sądu obwodowego w Rzeszowie.

P. Aleksander Michałowski, znakomity pianista, wystąpi raz jedyny w naszem mieście z koncertem w sali „Sokoła“ dnia 27 maja b. r. Obok Paderewskiego najznakomitszy, światowej sławy, interpretator Chopina, święcił przed miesiącem prawdziwe tryumfy we Lwowie, a obecnie prasa warszawska oddaje mu należne uznanie za wykonywanie w operze Orefice'a pt.: „Chopin“ nokturnu, stawiając go jako punkt kulminacyjny opery. O ile się dowiadujemy artysta wykona w programie i wymieniony nokturn. Dochód z koncertu przeznaczony na sprowadzenie zwłok Słowackiego do kraju. Bilety sprzedaje księgarnia S. A. Krzyżanowskiego.

W kole art.-literackiem we środę dnia 11-go b. m. będzie miał pogadankę p. radca dr Muczkowski na temat: „O poszanowaniu zabytków przeszłości“. Następnie wspólna wieczerza. Początek punktualnie o godzinie 7 i pół.

Jubileusz Parku dra Jordana. Wczorajsze sprawozdanie nasze uzupełniamy tem, że w wielkim pochodzie młodzieży szkolnej, brało udział także gimnazjum podgórskie z własną kapelą.

Obecni też byli na Błoniach uczniowie gimnazjalni z Tarnowa, którzy w liczbie przeszło 40 przybyli do Krakowa i tu przez dwa dni zwiedzali pamiątki naszego miasta.

Z teatru miejskiego piszą nam: Personal dramatyczny obecnie pracuje na dwie ręce i próbuje współcześnie dwie sztuki: wesołą komedję i poważny poemat dramatyczny. Pierwszą jest znana i ciesząca się powodzeniem przed kilkunastu laty krotochwila p. E. Gondineta „Gavaut Minard i spółka“ — drugą „Manfred“ Lorda Byrona w tłomaczeniu p. Gabriela Kempnera z zastosowaniem do muzyki Schumana. Farsa będzie najbliższą premjerą — „Manfred“ będzie grany po raz pierwszy dnia 16 b. m. na dochód M. Przybyłowicza cenionego i sympatycznego artysty naszej sceny, aby mu dać możność wyleczenia się i powrotu do zdrowia.

Z Sekretarjatu wyścigów konnych w Krakowie. Do biegu „hr. Jana Tarnowskiego Memorjal-Stakes“ datowanego 5 000 koron, zgłoszono razem 13 koni, z których wycofano 6. Z pozostałych zatem w tymże biegu mogą brać udział 3-letnie konie: Boske, Tadnz, Moloch, Deroze, Eizel, Attok, Gerda, Parthenia, Bator, Fogoly i Fadinard, oraz 4-letnia Bonanka.

Tor wyścigowy jest już zupełnie wykończony, w odpowiednich miejscach ubezpieczony barjerami i porosły bujną trawą. Miejscowi właściciele koni wyścigowych, korzystając z niezwykłej elastyczności toru, trenują je, przysposabiając do przyszłych czerwcowych zapasów. Trenowanie koni odbywa się zawsze przed południem.

Poczta w Zakopanem. Ministerjum handlu zatwierdziło ofertę p. Jana Deptucha na budowę gmachu dla poczty w Zakopanem. Budowa gmachu, który stanie na własnym gruncie p. Deptucha, już się rozpoczęła. Właściciel pobierać będzie po 16.000 koron rocznego czynszu za lokal, za kontraktem na lat dziesięć.

Oferty między innemi wnosiło także „Tow. Tatrzańskie. P. Deptuch jest znanym w naszem mieście kupcem, który w Zakopanem otwiera handel korzenny.

Tow. miłośników historji i zabytków Krakowa odbyło wczoraj wieczorem walne zgromadzenie w sali Rady miasta. Zgromadzenie rozpoczął dr Klemens Bąkowski odczytem o „Cenzurze literackiej w Krakowie od r. 1796 do 1848“.

Po odczycie przyjęto do wiadomości sprawozdanie, według którego dochody Tow. wraz z subwencją wynosiły 9.834 kor. 77 hal., rozchody 7.477 k. 50 h.

Następnie dokonano wyborów wydziału i komisji kontrolującej. Do wydziału weszli pp.: dr Klemens Bąkowski, ks. kan. dr Juljan Bukowski, Stanisław Cercha, Adam Chmiel, Józef Friedlein, dr Konstanty Górski, Zygmunt Hendel, dr Feliks Kopera, dr Stanisław Krzyżanowski, dr Stanisław Kutrzeba, Leonard Lepszy, dr Józef Muczkowski, dr Józef hr. Mycielski, Juljan Pagaczewski, dr Karol Potkański, Władysław Prokesch, dr Adolf Sternschuss, dr Stanisław Tomkowicz, dr Emanuel Świeykowski i dr Jerzy Kieszkowski. Do komisji kontrolującej weszli pp.: Jan Kanty Federowicz, August Raczyński i Adam Kajzy.

W końcu na wniosek prof. dra Krzyżanowskiego członkami honorowymi mianowano: prof. dra Franciszka Piekosińskiego i prof. dra Marjana Sokołowskiego.

Regulacja Wisły. We wtorek dnia 17 b. m. komisja międzynarodowa regulacji Wisły, złożona z delegatów rządu austrjackiego i rosyjskiego, uda się w dół rzeki celem zbadania stanu regulacyj i podwyższenia wałów.

Sprawa kompetencji sądów, co do dra Józefa Orłowskiego dotychczas znajduje się w Wiedniu i przez sąd najwyższy jeszcze nie została rozstrzygnięta.

W Grzegórzkach odbyły się 5 maja b. r. wybory do Rady gminnej. Wybranymi na radnych zostali pp.: Peterseim, Muranyi, Wrześniewski, Meresiński Wł., Wisenritzer, Woźniakowski, Prus, Zacharias, Morus, Szybowski, Bukowski, Antos, Horak, Berok, Kowalski, Talaga, Czerwiński i Dyrek.

Nadto 9 ciu zastępców.

Egzamin na budowniczych złożyli dnia 9 b. m. w namiestnictwie, we Lwowie, kandydaci budownictwa pp. Stanisław Walz, Roman Bandurski i Gustaw Tarkowski, rodem z Krakowa.

Nowa gałąź przemysłu krajowego. W handlu Zimler i Porębski przy linji A-B pojawiły się piękne i oryginalne damskie paski skórzane w stylu zakopańskim, lub ornamentowane z rysunkiem na innych motywach ludowych polskich. Paski te wykonane w różnych kolorach skóry, złoconą ornamentyką przedstawiają całość nadzwyczaj piękną i oryginalną, czem pobijają podobne wyroby niemieckie, szablonowe i pozbawione smaku, którymi Niemcy zasypują handle w naszym kraju. Zresztą publiczność sama osądzi ich wyższość nad obcemi, tak pod względem dokładności wyrobu i wyborowego materjału, jak i co do smaku. Paski, o których mowa, już teraz cieszą się dużem powodzeniem za granicą, gdzie znajdują pokup jako artykuł sezonowy, a nie wątpimy, że nasze panie nie poskąpią uznania i poparcia dla tego nowego fabrykatu krajowego.

Straszne morderstwo. Dochodzenia policyjne co do odkrycia morderców Kleszczów na Podgórzu zdają się dobiegać końca. W poniedziałek uwolniono Wolujczyka, który w całej tej sprawie znalazł się jak „Piłat w credo“. Wykazał on w zupełności „alibi“ owej nocy krytycznej. Policja podgórska zwróciła teraz baczniejsze oko na Mrowca, który ma za sobą bardzo burzliwą przeszłość i kilkanaście spraw sądowych za bijatykę.

Tłómaczenia jego w sprawie morderstwa Kleszczów są ogromnie zawiłe, dlatego też Mrowiec jest silnie o morderstwo to podejrzanym, tembardziej, iż był on w nieprzyjaznych stosunkach z Kleszczami, a nadto był im winien pewną kwotę pieniężną. Co do Kleszczowej, ma się ona coraz lepiej, często dopytuje się o swego męża, o którego śmierci nic nie wie i o dziecko. Córka Kleszczowej, 11 miesięczna Olga, pozostająca w szpitalu św. Ludwika jest bardzo niebezpiecznie chorą i zachodzi obawa o jej życie. Sklep Kleszczowej wkrótce zostanie otworzonym, a prowadzić go będzie jej brat Wojciech Łatak, który dotychczas jest zajętym jako węglarz przy placu Marjackim. Dalsze prowadzenie śledztwa objął sędzia śledczy, dr Morawski.

Pies podejrzany o wściekliznę zabrany został wczoraj wieczorem przez oprawcę miejskiego z placu Matejki. Jestto prawdopodobnie pies wiejski.

Również na ulicy Zwierzynieckiej pojawił się wieczorem pies podejrzany i wywołał wśród przechodniów wielką panikę.

Inny pies złośliwy przy ulicy Długiej napadł chłopca Stanisława Grendala i skaleczył go sześć razy w rękę, oraz w piersi. Chłopca opatrzyło Towarzystwo ratunkowe.

Żydzi jako fałszerze wódek. Niedawno temu, z rozporządzenia Magistratu krak. przedsięwzięto rewizję w kilku żydowskich szynkach, mianowicie u Jetti Gumprich i Chaima Auerbacha przy ul. Dietla i w składzie „win“ Szyji Rubina przy ul. św. Józefa. Zabrane flaszki z wódką i winem dano do chemicznego zbadania i okazało się, że są fałszowane. Szynkarze owi stanęli zatem w charakterze oskarżonych przed sądem pow. karnym — a ponieważ sąd skazał tylko jednego z obwinionych, który się nadto od wyroku odwołał — przeto sąd krajowy karny jako apelacyjny dla przekroczeń, polecił sądowi pow. karnemu jeszcze raz całą sprawę dokładnie zbadać. Na ponownej, onegdajszej rozprawie, tłómaczył się oskarżony Chaim Auerbach, że w „malinówce“, którą sprzedawał jako wódkę „sztuczną“, znajdowała się „zwykła“ domieszka „ekstraktu malinowego“ (olejku) dla zdrowia „nieszkodliwego“, wódkę zaś wiśniową „przyprawiał“ z „esencji“ z fabryki Hansela z Pragi (zapewne także żyda). Tak samo zeznała Jetti Gumprich (przez zastępcę), że się do winy nie poczuwa, zaś Szyja Rubin, twierdzi, że „nie wiedział“, iż w winie, które sprzedawał, znajduje się kwas salicylowy, gdyż butelki już „napełnione“ winem otrzymuje od firmy „Weiss w Miskolczu“. Sąd postanowił zarządzić ponownie zbadanie „skonfiskowanych napojów“ i w tym celu rozprawę odroczył.

Kronika policyjna. Kradzież. W niedzielę ubiegłą skradł nieznany sprawca Antoninie Kofin, zajętej w sklepie Teodora Wójcickiego przy ul. Szpitalnej, podczas gdy ta była w kościele, paczkę, w której było 140 koron, klucz wertheimowski od sklepu, cztery od kasy i jeden zwyczajny od kuferka. — Kofin zeznaje, iż koło niej na ławce siedział mężczyzna, blondyn, ze 7-letnią dziewczynką, a gdy powróciła do kościoła, aby zabrać ze sobą zapomnianą paczkę, mężczyzny tego już nie zastała.

Z odpustu do domu wracał w niedzielę dnia 8 b. m. Andrzej Dąbek, ceglarz z Tenczynka. W drodze chciał się dowiedzieć, która godzina, sięgnął przeto do kamizelki i zauważył brak zegarka niklowego wraz ze srebrną dewizką. Kto jednak dopuścił się tej kradzieży, Dąbek podać nie może.

13-letni złodziej. Dnia 8 b. m. przyszedł do kramiku z wiktuałami żydówki Rozalji Hirschsprungowej na ul. Szerokiej 13-letni żydek Blückmann Abraham, chcąc się dowiedzieć, która godzina. Hirschsprungowa wyszła ze sklepu, aby popatrzeć na zegar, a powróciwszy zauważyła, iż podczas jej nieobecności żydek odszedł i zabrał z kasy podręcznej 30 koron. Policja jednakże przytrzymała natychmiast małoletniego złodzieja. Podczas przesłuchania Blückmann tłómaczył się, iż pieniądze, które posiada, pochodzą ze żebrania, w końcu jednakowoż przyznał się do kradzieży.

Blückmann był już kilkakrotnie karany za kradzieże.

„Oj nie klawo.“ Podczas odpustu niedzielnego na Skałce chodził jakiś nędzarz i pierścionki metalowe sprzedawał za złote. W ten sposób udało mu się oszukać kilkanaście osób. W końcu przytrzymał go żołnierz policyjny i odprowadził „pod telegraf“. — Oszust podawał z początku, iż nazywa się Józef Spyrczyński, gdy go jednak przyparto do muru, z pijacką miną odpowiedział: „Oj nie klawo, to już powiem prawdę, a no nie Spyrczyński, ale Józef Liza. Liza recte Lizoń ma już za sobą przeszłość i jako urzędowy złodziej figuruje w rocznikach policyjnych. Jako nietutejszy zostanie odstawiony do swego miejsca przynależności.

W łamanie. Policja węgierska doniosła tutejszej, iż ostatnimi czasy okradziono muzeum w Nagyvar koło Grosswardein. Nieznany sprawca skradł około 48 cennych, złotych przedmiotów i zbiegł w niewiadomym kierunku.

Odpustowi złodzieje i oszuści. Oprócz Józefa Tokarza, który z odpustu poszedł prosto pod telegraf, umieszczono tam w niedzielę także dwie znane specjalistki kradzieży kieszonkowej: Marję Janocińską i Marję Ciechońską, które wcale nieźle zdołały się obłowić skradzioną gotówką.

Przy aresztowanych znaleziono w rozmaitych ukryciach i po kieszeniach różne kwoty, z których nie umiały się wytłomaczyć, ani określić ich wysokości.

Składki. Dla Wicherkowej: O. 1 k. 45 h.

Dla staruszki: Janina Hodakowska 1 k., O. 1 k. 45 h.

Na Jasną Górę: M. K. 2 k., N. N. z prośbą o zdrowie dla syna 10 k.

Na budowę groty M. B. z Lourdes: Marja S. 2 kor., Winiarska 2 k.

Na kościoły, kaplice i szkoły na kresach wschodnich: Józef Wyrobek z Dębicy 6 k. 5 h.

Od Administracji.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc Maj do 12 nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 10 maja: „Kopciuszek“, widowisko fantastyczne w 8 obr., przerobił A. Walewski.

We środę 11 maja: „Wielki człowiek do małych interesów“, kom. w 5 akt. Al. hr. Fredry (popularne).

We czwartek 12 maja: „Lilla Weneda“, tragedja w 5 akt. Jul. Słowackiego, muzyka W. Żeleńskiego.

Kącik humorystyczny.

Filozofja kadeta.

— Czemużby człowiek nie miał pochodzić od małpy, jeśli my, wojskowi, byliśmy niegdyś cywilami.

Objaśnienie.

Kapral (do rekruta): Co to znaczy pół obrotu w prawo?

Rekrut milczy.

Kapral: Pół obrotu w prawo znaczy to samo, co pół obrotu w lewo, tylko na odwrót. Rozumiesz wielbłądzie?

W szkole jednorocznych.

Oficer: Czem jest jednoroczny Kulik w cywilu?

Jednoroczny: Nauczycielem języka łacińskiego.

Oficer: No, to widać; jednoroczny wygląda nawet jak nieregularny czasownik łaciński!

WOJNA.

Depesze nocne.

Wejście do Portu Artura zamknięte.

Londyn 9 maja. „Times“ donosi z Tokio: Ogólna pojemność 8-miu branderów, użytych do zamknięcia wjazdu do Portu Artura, wynosi 17.313 ton. Okręty te były budowane jeszcze przed 25 laty. Było na nich 159 ludzi. Z tego 36 powróciło (18 rannych), 15 zabitych, 90 brakuje.

Port Artura odcięty.

Szankhajwan 9 maja. Rosjanie opuszczają zachodnią część półwyspu Liaotung i cofają się do Hajczeng. W czwartek i w sobotę wysadzili Japończycy w Kinczu 10.000 wojska, w Faczu 10.000, a w Pitsewo 7.000. Obsadzili oni Wafantian i Port Adams i zniszczyli kolej na przestrzeni kilku mil. Koło Kajczu, gdzie pierwej widziano okręty transportowe, słyszano silny ogień. Izolowanie Portu Artura jest zupełne. — 16 okrętów wojennych czuwa nad lądowaniem wojska japońskiego koło Kinczu. Rosjanie opuścili zupełnie tę okolicę. 75 rannych przywieziono do Niuczwang.

Z bitew nad Jalu.

Londyn 9 maja. Podczas ostatnich walk nad Jalu zabrali Japończycy trzy małe ros. automobile. Dwa z nich uszkodzono, trzeciego używają Japończycy.

Raport Kuropatkina.

Petersburg 9 maja. (Oficjalnie). Jen. Kuropatkin donosi w telegramie do cara Mikołaja, że jenerał Kasztaliński odniósł w walkach z d. 30 kwietnia i 1 maja śmiertelną ranę kamieniem(?) w głowę, skutkiem której umarł. (O śmierci jenerała K. już donieśliśmy przed paru dniami).

Telegram przynosi dalej znane już nazwiska poległych rosyjskich komendantów.

Kuropatkin kończy swój raport sprawozdaniem o stratach Rosjan.

Według otrzymanych sprawozdań nikt się nie poddał(?). Straty w koniach wynosiły w dniu 1 maja u trzeciej baterji III brygady 72, w drugiej baterji VI brygady 108 (z ogólnej ilości 110 koni), u trzeciej baterji 141 koni. Ogólne straty w ludziach wynosiły w d. 30 kwietnia i 1 maja: 6 oficerów sztabowych, 20 niższych oficerów i 564 żołnierzy zabitych; 2 oficerów sztabowych, 36 niższych oficerów i 1081 żołnierzy rannych. Na polu bitwy zostali 1 oficer sztabowy, 5 niższych oficerów, 1 lekarz wojskowy i 679 żołnierzy, o których losie nic nie wiadomo. Ogólna strata przedstawia się 70 oficerów sztabowych i niższych, 2324 żołnierzy.

Z powodu tych strat nie mogliśmy zabrać dział i dalej bronić stanowisk. Wojska cofnęły się w dobrym porządku(?).

Japończycy zajęli Feng-wang-czeng.

Petersburg 9 maja. (Oficjalnie). Telegram Kuropatkina z 7 maja: jen. Zasulicz donosi że oddział konny przedniej straży jap. obsadził dzisiaj Fenywangczeng.

Oddział naszej kawalerji cofnął się w kierunku Selindżan. Żołnierze przybyli z Fengwangczeng opowiadają, że 6 maja wyruszyły dwie japońskie dywizje na Fengwangczeng. Trzecia dywizja, która maszeruje doliną rzeki Iha, zajęła pozycję koło Kunam-Dia-Buse i tam usypała baterje dla ostrzeliwania Fengwangczengu. Marsz Japończyków jest powolny, ale wykonany z wielką precyzją.

Położenie w Mandżurji.

Londyn 9 maja. Biuro Reutera donosi z Niuczwangu: Wszystko wskazuje na to, że **Rosjanie mają zamiar opuścić Niuczwang**. Fortyfikacje zniesiono, a wielka część wojska opuściła miasto. Ros. sztab jeneralny cofnął się z Liaojang do Mugdenu. — Także ludność cywilna opuszcza miasto. Wśród obcych panuje wielkie zaniepokojenie, obawiają się bowiem, że gdy po odejściu Rosjan Japończycy nie rychło nadejdą, bandy zbójeckie splondrują miasto.

Konsul angielski zażądał przysłania kanonierki.

Rosjanie zniszczą prawdopodobnie cztery mosty kolejowe pomiędzy Niuczwangiem a Portem Artura.

Podług doniesień chińskich także i **Aleksiejew odniósł ranę w Porcie Artura i tylko z trudem zdołał z miasta uciec.**

Według autentycznych wiadomości, siły Rosjan nie są wystarczające do utrzymania tej części kraju. **Prawdopodobnie cofną się oni do Charbina.**

Szanhajkwan 9 maja. W Mugdenie ma panować **wielki brak środków żywności**, wojsko je placki pieczone z fasoli.

Mieszkańcy czynią przygotowania do ucieczki.

Londyn 9 maja. „Standard“ donosi z Szangaju: Podług wiadomości z Pekinu, Rosjanie wznoszą po obu stronach rzeki Liao fortyfikacje koło Htsin-min-tau. Zamierzają oni widocznie zabrać kolej chińską.

Ostatni pociąg.

Mugden 9-go maja. Biuro Reutera donosi, że ostatni pociąg, który przybył przed przerwaniem linji z Portu Artura, ma liczne uszkodzenia.

Obchód zwycięstwa.

Tokio 9 maja. Podczas wczorajszych manifestacyj z powodu zwycięstw Japończyków zginęło bądź też odniosło obrażenia 21 osób. Zginęły przeważnie dzieci, które uduszono w ścisku lub też, które powpadały do wody.

Powszechna mobilizacja w Rosji?

Petersburg 9 maja. (Tel. wł.) Krążą tu pogłoski, że we czwartek 12 b. m. ogłosi car nadzwyczajną proklamację podczas zapowiedzianej na ten dzień rewji wojsk. Treść proklamacji jest na razie tajemnicą.

Paryż 9 maja. (Tel. wł.) „Matin“ donosi z Petersburga, iż krążą tam pogłoski, że car podczas rewji ogłosi mobilizację całej armji rosyjskiej.

„Matin" podaje tę wiadomość z zastrzeżeniem.

Petersburg 9 maja. Powrócił tu w. książę Cyryl.

Irkuck 9 maja. Na jeziorze Bajkalskiem funkcjonują już od wczoraj łamacze lodów.

Depesze dzienne.

Świeża klęska Rosjan.

Londyn 10 maja. (Tel. wł.) Wczoraj wieczorem na podstawie depesz otrzymanych przez tutejszych bankierów od swych korespondentów petersburskich, krążyły tu wieści **o krwawej bitwie lądowej i wielkiej klęsce Rosjan.**

Mianowicie **jen. Zazulicz podczas odwrotu z Feng-wang-czeng wpadł w zasadzkę, przygotowaną przez Japończyków w wąwozie Mutien.**

Wąwóz ten znali Japończycy dobrze, gdyż przed 10 ciu laty podczas wojny chińskiej, zadali tamże Chińczykom klęskę. Obecnie, znając dobrze teren, pułki japońskie wraz z artylerją górską, podeszły bocznemi ścieżkami na wzgórza Mutien i silnym ogniem działowym przyjęły cofające się kolumny rosyjskie Zazulicza.

Rosjanie mieli utracić 2 000 żołnierzy, poległych i rannych; nadto w ręce japońskie wpadły wielkie zasoby amunicji, oraz liczni jeńcy.

Oficjalnego potwierdzenia wiadomość ta nie ma, gdyż z Petersburga od kilku dni nie nadchodzą żadne wieści o ostatnich operacjach wojennych.

Odwrót Rosjan.

Petersburg 10 maja. (T. w.) Opowiadają tutaj, że **Aleksiejew zwrócił się do cara telegraficznie z prośbą o pozwolenie na przeniesienie głównej kwatery z Mugdenu do Charbinu.**

Londyn 10 majk. (Tel. wł.) Donoszą tutaj, że rada wojenna w Niuczwang postanowiła w razie wylądowania tamże Japończyków zatopić okręty rosyjskie stojące w porcie i opuścić miasto.

Położenie w Mandżurji

Londyn 10 maja. (T. wł.). Dzienniki angielskie na podstawie depesz od korespondentów i depesz prywatnych stwierdzają następujące położenie w Mandżurji południowej:

1) na półwyspie Liaotung, niema — z wyjątkiem Portu Artura — ani jednego żołnierza rosyjskiego.

2) wojska japońskie stoją już w odległości 30 km. od Portu Artura.

3) Wszystkie szańce i obwarowania rosyjskie w Kinczu, Talienwan i Dalnem okazały się niedostateczne do obrony, tak, że Rosjanie bez walki musieli się cofnąć do Portu Artura.

4) Flota ros. w Porcie Artura zachowuje się bezczynnie, a przecież, pomimo zamknięcia wejścia do przystani, torpedowce mogą jeszcze wypłynąć na morze. W Porcie Artura jest obecnie 15 torpedowców i 24 kontrtorpedowców; flotyla ta mogłaby bardzo skutecznie atakować okręty transportowe japońskie. Jej bezczynność świadczy o wielkiem zdemoralizowaniu.

Z Portu Artura.

Londyn 10 maja. (Tel. wł.). Nadesłane tutaj depesze o położeniu w Porcie Artura podają sensacyjną wiadomość, że twierdza ta, mająca dosyć amunicji i żywności, **na tylko 5.000 załogi.**

Londyn 10 maja. (Tel. wł.). Z Petersburga donoszą, że komendant Portu Artura otrzymał od Skrydłowa rozkaz zniszczenia pancerników, aby nie wpadły w ręce japońskie.

Z bitew nad Jalu.

Tokio 10 m. (B. R.). Oficjalna lista strat jap. w walce nad rzeką Jalu z 1 bm. wynosi: w gwardji zabity 1 oficer i 20 żołnierzy, rannych 7 oficerów i 122 żołnierzy; w II dywizji zabity 1 oficer i 84 żołnierzy, rannych 13 oficerów i 305 żołnierzy; w XII dywizji padło 3 oficerów, 76 żołnierzy; rannych 5 oficerów, 263 żołnierzy. Razem: 30 oficerów i 870 żołnierzy.

Petersburg 10 maja. Wskutek niedokładności telegramu, należy w sprawozdaniu Kuropatkina sprostować, że jen. Kasztaliński nie zginął, tylko został raniony kamieniem w głowę.

Mobilizacja w Rosji.

Petersburg 10 maja. (Tel. wł.) **Zarządzono mobilizację X-go korpusu w Charkowie i XVII go korpusu w Moskwie,** nadto mobilizację dywizji kozaków uralskich i dyw. kozaków orenburskich. Mobilizacja tej armji, liczącej 60.000 ludzi, potrwa dwa tygodnie. Na przetransportowanie jej do Azji Wschodniej potrzeba 6 tygodni czasu, zatem na placu boju zjawi się ona w połowie lipca, t. j. wtedy, gdy dotychczasowe siły rosyjskie na Wschodzie będą albo klęskami, albo chorobami zupełnie zdemoralizowane.

Petersburg 10 maja. (Tel. wł.) Utrzymuje się pogłoska, że 12 b. m. starego stylu zarządzi car powszechną mobilizację wojsk. ros., gdyż rząd przyszedł do przekonania, że tylko nadzwyczajnymi wysiłkami zdoła się uratować.

TELEGRAMY.

Pielgrzymka polska w Rzymie.

Lwów 10 maja. Z Rzymu telegrafują do „Gazety Narod.", że w niedzielę znaczną liczbę Polaków dopuszczono do domowej kaplicy Ojca św. na Mszę św., którą Papież odprawił. Następnie Ojciec św. udzielił im Komunji św. Sekretarz stanu kardynał Merry del Val przyjął dra Włodzimierza Kozłowskiego na posłuchaniu, które trwało trzy kwadranse. Wczoraj był na posłuchaniu u kardynała Merry del Val pos. Jerzy hr. Baworowski.

Pielgrzymi polscy pod przewodnictwem ks. dra Mazanka wczoraj rano wyruszyli w znacznej części do Rzymu z powrotem; zatrzymają się tylko po kilka godzin we Florencji i Wenecji.

Dalej donoszą, że wiadomość, jakoby u Papieża byli na audjencji Unici z Podlasia, jest nieprawdziwą, gdyż prócz Polaków z Galicji, mieli posłuchanie jedynie uczestnicy pielgrzymki z Warszawy, których mylnie nazwano Unitami.

Pogrzeb Jokaya.

Budapeszt 10 maja. Wczoraj o godz. 9 rano ogromny panował natłok w Muzeum narodowem, gdzie wystawiono zwłoki Jokaya. W ciągu przedpołudnia złożono przeszło 300 wieńców, między tymi od hr. Stefanji Lonyay, od prezydenta gabinetu hr. Tiszy i wielu innych. Uczniowie przychodzili pod kierownictwem profesorów i składali kwiaty u stóp katafalku. Wszystkie szkoły i teatry były zamknięte; tak samo giełda od godziny wpół do 1 po południu. Pogrzeb odbył się po południu wśród ogromnego udziału publiczności. Monarchę zastępował marszałek dworu węgierskiego hr. Ludwik Apponyi. W pogrzebie wzięli udział wszyscy ministrowie, jeneralicja, zastępcy władz i t. d.

Parlament niemiecki.

Berlin 10 maja. W sejmie Rzeszy przy trzeciem czytaniu budżetu pos. Bebel wywodził, że mowa cesarza Wilhelma w Karlsruhe przy otwarciu mostu, po powrocie z podróży, wywołała wrażenie, że także w kołach miarodajnych panuje przekonanie, zwłaszcza, porównując entuzjastyczne przyjęcie Loubeta we Włoszech, iż Niemcy są izolowane od innych mocarstw. Telegram cesarza Wilhelma do cara z okazji katastrofy „Petropawłowska" kończący się słowami: „Żałoba Rosji jest także żałobą Niemiec", nie zgadza się wcale z poglądami narodu niemieckiego, którego sympatje stoją raczej po stronie Japonji. Mówca ostrzega przed wmięszaniem się w wojnę rosyjsko-japońską i wyraża życzenie utrzymania ścisłej neutralności.

Kanclerz hr. Bülow odpowiada, że pos. Bebel niedokładne zacytował telegram cesarza Wilhelma, który był tylko wyrazem ludzkiego współczucia z powodu wielkiej katastrofy i śmierci dzielnych żołnierzy.

Zresztą sądzę — powiada kanclerz — że wyśmiewanie i wyszydzanie Rosji w pismach humorystycznych i w poważnych artykułach dzienników, zbliżonych do pos. Bebla, również nie odpowiada ścisłej neutralności, której pos. Bebel tak pragnie.

Dyrektor kolonialny dr Stübel odpowiedział następnie na szereg pytań pos. Bebla, w kwestji traktowania Hererów przez Niemców i przedłożył sprawozdanie Leutweina, w którem powiedziane, że Niemcy oszczędzają kobiety i dzieci Hererów i tylko z powodu, że Hererowie aż do ostatka chcą walczyć, liczba poległych jest tak wielka. Całe powstanie zwrócone jest przeciw Niemcom. Hererowie oszczędzają innych obcokrajowców. Major Leutwein dawał dotąd rękojmię, że wojna będzie prowadzoną w sposób nowożytny. Jego też śladem pójdzie nowy komendant Trotha.

Aresztowanie fałszerzy pieniędzy.

Wiedeń 9 maja. Dentyści, bracia Herman, Ernest i Leopold Liebl puszczali wobieg fałszywe 100-koronowe noty. Bank austrjacko-węgierski zauważył, że stow. wyścigowe nadesłało fałszywe 100 koronowe noty. Stwierdzono, że bracia Liebl przegrywali pieniądze na wyścigach. U Hermana Liebla przyaresztowano kochankę jego panią Zhamal, żonę litografa z Zagrzebia, która złożyła obszerne zeznania. Pierwsza austrjacka Kasa oszczędności, oraz dyrekcja pocztowa zgłosiły również falsyfikaty.

Sejm węgierski.

Budapeszt 9 maja. W sejmie odczytano reskrypt królewski zwołujący delegacje na 14 b. m. Wybory do delegacji odbędą się we środę. Prezydent zawiadomił, że jutro po przedsięwzięciu wyborów do komisji, przedłoży minister skarbu budżet i wygłosi expose. Koniec posiedzenia o godz. wpół do 2 ej.

Wybory gminne w Paryżu.

Paryż 9 maja. Przy wyborach ściślejszych do Rady municypalnej, wybrano 16 kandydatów ministerjalnych. — W skład Rady wchodzi więc 43 kandydatów ministerjalnych i 37 antiministerjalnych.

Sprawa Nasi'ego.

Rzym 9 maja. Onegdaj i wczoraj rano dokonano rewizji w mieszkaniu byłego ministra oświaty Nasiego w Rzymie i w Trappani i skonfiskowano wiele listów i depesz. Policja szuka za Nasim i jego sekretarzem, Lombardem.

Wypadek w. księżnej.

Salzburg 9 maja. Onegdaj podczas polowania pośliznęła się i złamała nogę w. księżna toskańska. Przebieg choroby normalny. Noc była nieco niespokojna. Stan ogólny zadawalniający.

Z Serbji.

Belgrad 9 maja. Wobec rozpowszechnionych pogłosek o zmianie konstytucji donosi „Samouprawa", że w kołach miarodajnych nic o tem nie wiadomo.

Zawalenie domu.

Saint Etienne 9 maja. Wczoraj zawalił się tu dom czteropiętrowy. Liczba ofiar znajdujących się pod gruzami nie została dotychczas stwierdzoną. Wydobyto już 12 trupów.

Walki w Macedonji.

Konstantynopol 9 maja. W okolicy Jenidje-Wardar (wilajet Saloniki) stoczono w ostatnich dniach kilka walk z bandą bułgarską pod wodzą Apostola.

Rozruchy w Armenii.

Konstantynopol 9-go maja. Według depeszy z Biltis przyszło koło Gelighisan w okręgu Sassun do starcia z armeńskimi rewolucjonistami, podczas którego padło 7 żołnierzy, a 13 jest rannych. Armeńczycy po większej części uciekli. Jak jeńcy opowiadają straty Armeńczyków były znaczne.

Lwów 10 maja. Namiestnik pr. Potocki wyjeżdża w środę wiecz. do Krynicy, gdzie przybędzie w czwartek rano.

Belgrad 10 maja. 15 czerwca odbędzie się namaszczenie króla Piotra; od zamiaru koronacji odstąpiono.

Petersburg 10 maja. Zmarł b. kierownik ministerstwa skarbu Pleske.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 9-go maja. — (Giełda pop.). — Godzina 2 — Marki 117·32 Renta majowa 99·75, Wew. renta koronowa 97·75, Akcje austr. zakładu kredyt. 639·50 Akcje węg. 754·—, Akcje Anglobanku 279·50, Akcje Uniobanku 517·— Akcje Länderbanku 425 —, Akcje kolei państ. 639 — Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 464·—, Akcje tytoniowe 385·—, Akcje alpiny 409·— Losy tureckie 130·25, Ruble 252·75

Cukier (spok.) 20·50, — spirytus (ustalony) 46·60, nafta niezmieniona.

Berlin 9-go maja. — (Giełda wiecz.). — Austryackie akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183 75.

Kursy walut.	płacą		żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	116	80	117	30
Franki papierowe .	95	10	95	60
20-to frankówki w złocie	19	02	19	12
4½% Listy zast. Banku hip.	102	—	103	—
4% „ „ „ „	98	75	99	75
4% Listy zast. T. kr. z. nieok.	99	—	—	—
4% „ „ „ „ „ 41-let.	99	25	—	—
4% „ „ „ „ „ 56-let.	99	—	100	—
Losy miasta Krakowa . . .	78	—	82	—
4²/₁₀% wspólna renta papier.	99	75	100	25
4²/₁₀% „ renta srebrna	99	50	100	—
4% renta koron. austrjacka .	99	50	100	—
4% renta austrjacka w złocie	119	—	119	50

Pożyczek na zastaw pensyi udziela Spółka Kredytowa
ków, ul. Basztowa L 9. 1958 2 8

---

a lato do wynajęcia dwór

w dużym parku, składający się z 9 oi i dwóch na piętrze, całkiem n-lowane, z fortepianem i wszystkiemi godami. Zaprowiantowanie, stacya kolejowa i poczta na miejscu.
szych informacyi udziela się między godziną 12 a 1 w południe na y św. Sebastyana L. 9, II piętro.
1931 6 6

łody, przystojny, inteligentny

mężczyzna

25, zawodu handlowiec, na stałej adzie, rocz. pens. K. 1680, z powo braku znajomości, pragnie tą drogą oznać młodą inteligentną **pannę** osagiem, celem kupienia z czasem dobrymi warunkami interesu. — skawe listy uprasza nadsyłać do Administracyi „Głosu Narodu“ Kraków, lit. „A. A. N 25“. Za dyskrecyę się słowem honoru. 1948 3 3

---

la P. T. Leśników.

1 klgr. sosny pospolitej	5 K.	50 h.	80%
1 „ „ czarnej	8 „	— „	60%
1 „ modrzew	4 „	40 „	40%
1 „ buka	1 „	— „	
1 „ graba	— „	80 „	
1 „ klona	1 „	— „	
1 „ jawora	1 „	20 „	
0 „ dęba żołędzi	16 „	— „	

polecają w znaczniejszej ilości
rodukcya nasion leśnych oraz szkółki leśne i ogrodowe
adeusza hr. Łubieńskiego
w Zassowie pod Czarną
poczta i telegraf loco, stacya kolei Czarna 1860 8 8
Szczegółowy cennik odwrotnie i opłatnie.

Kto lubi

bez piegów, delikatną twarz, miękką, elastyczną skórę i różową płeć, niech używa codziennie znanego medycznego

BERGMANNA MYDŁA LILIOWEGO
(marka ochronna: 2 górnicy)
Bergmann & Co., Dresden u. Tetschen a/L.

Do nabycia po 80 hal. w Krakowie w aptekach: M. Pr n, Karol Jahr, W. Redyk, F. Gralewski, K. Wiszniewski, Bartmański i Sp., L. Rosenberg; w drogueryach: J. Hauak i Sp., Anast. Fronez, F. Zopoth i Sp., J. Wiszniewski i Sp., J. Klemensiewicz, J. Reim i Sp., Roman Drobner, St. Rożnowski, — w Bochni: Stanisł. Pawłowski, Jan Michnik, — w Nowym Sączu w aptekach: R. Jakubowski, L. Georgeon; w drogueryach: T. Kwieciński, D. Klausner, — w Rzeszowie: w aptece A. Karpiński; J. Kołodziejowski, Paulina Brunner. 1456 0 0

Kawaler

lat 30, przystojny, z dobrem ułożeniem na stanowisku rządowem, z płacą 2000 koron rocznie nadto mający kapitał, pragnie zawiązać korespondencyę w celu matrymonialnym, z panną inteligentną, wykształconą, nawet zupełnie biedną. Zgłoszenia pod adresem „Edward“ post. rest. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego do 17 maja b. r.
1961 3 3

Bez kapitału

i bez znajomości fachowych każdy może otrzymać **zastępstwo korzystne.** Artykuł wszędzie i łatwo można sprzedawać. Szczegóły bezpłatnie. Zgłoszenia pod „korzystne“ do Administracyi Głosu Narodu. 1965 3 12

Osoba młoda

biegła w języku polskim i niem. obznajomiona w rachunkowości kup., poszukuje posady w handlu za kasyerkę lub ekspedyentkę, w mieście lub na prowincyi. Na żądanie świadectwa oraz złoży kaucyą. Zgłoszenia: M. M. Bielsko, ul. Sikst 7. 1957 2 2

EPILEPSYA.

Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech żąda o tem broszury. Do nabycia darmo i opłatnie przez **privil. Schwanen-Apotheke Frankfurt a. M.** 1464 9 52

NAJWIĘKSZY ZAKŁAD POGRZEBOWY

JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien przy **ulicy św. Tomasza L. 4** (tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331, Filia **ul. Koperalka L. 6.**
Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Na żądanie spłata w ratach miesięcznych.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mają własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

Parcelacya

dóbr Latoszyn cztery kilometry od miasta i stacyi kolejowej Dębica.

Grunta pszenne. Budulec z własnych lasów tani. Hipoteka czysta, tak, że kto kupi, zostanie zaraz jako właściciel zaintabulowanym, może się zaraz budować, a tegoroczne plony należeć będą już do niego. — Kancelarya parcelacyjna znajduje się we dworze, a informacyj udziela bezpłatnie **Wł. Lewicki w Latoszynie** poczta w miejscu 1974 2 0

SZCZĘŚĆ BOŻE! ***Wł. Lewicki.***

Z Watykanu.

Prefektura pałaców Jego Świątobl. Papieża. **Rzym,** dnia 4 sierpnia 1903.

„Z prawdziwą radością dowiaduję się, że idąc za moją radą, posłałeś Pan Świętemu Collegium i kardynałowi Kamerlingowi Oreglia di S. Stefano podczas trwania Conclawe preparaty Sanatogen firmy Bauer & Cie. z Berlina. Z większą jeszcze przyjemnością, przyjąłem do wiadomości, że te preparaty Sanatogenu były bardzo chętnie używane przez wszystkie Ich Eminencye, jak również z przyjemnością przez św. pamięci Jego Świątobliwość zmarłego Papieża Leona XIII.

*Sanatogen zasługuje według mego przekonania na to uznanie, gdyż z rezultatów moich doświadczeń i obserwacyj poświadczyć mogę, że preparat ten **nie potrzebuje się obawiać żadnej konkurencyi ze strony innych dotąd znanych środków wzmacniających.***

Z wysokiem poważaniem

Podp. Profesor Comm. Giuseppe Lapponi.

Do tego sądu o wzmacniającym nerwy środku

„Sanatogen“

ze strony lekarza przybocznego Jego Świątobl. Papieża przyłączają się świetne uznania od przeszło 1700 profesorów i lekarzy, którzy Sanatogen zastosowywali wielokrotnie tak u dorosłych jakoteż i u dzieci z nadspodziewanie dobrym i szybkim skutkiem 1602 5 7

jako ostatni środek
do wzmocnienia osłabionego ciała,
przeczulonych i osłabionych nerwów.

Broszury i bliższych wyjaśnień udziela bezpłatnie BAUER & CIE, Sanatogenwerke, Berlin SW. 48. — Główny zastępca C. Brady, Wien I., Fleischmarkt 1.

Miejscowość kąpielowa

Teplitz-Schönau

w Czechach, w pysznem położeniu, w pośrodku gór kruszczowych, od wieków znane i **słynne** gorące, alkaliczno słone termy (28°—46° C) Sezon kuracyi **trwa nieprzerwanie cały rok,** także kuracye zimowe. **Szczególne** przez swe **nadzwyczajne skutki w gośćcu, w reumatyzmie, porażeniach, newralgii, neurastenii, chorobie pęcherza i nerek,** znakomicie **zasorbująco działające w chronicznych wysiąkach wszelkiego rodzaju,** świetne w skutkach **przy następowej kuracyi ran postrzałowych, ciętych, złamań kości, skrzywień i zesztywnienia stawów.** 11 zakładów kąpielowych ze 166 łazienkami.

Gorące kąpiele, tusze, kąpiele błotne, masaż, elektryczność, mechanoterapeudyczny Zakład. „Fango di Monfalcone“.

Wszelkich objaśnień udziela Magistrat miasta Teplitz-Schönau, jak również miejski Inspektorat kąpielowy i Inspektorat dóbr księcia Clary. 1571

Salon mód „Heleny“

Kraków, ul. Grodzka 39, I piętro,

poleca P. T. Paniom na porę wiosenną i letnią kapelusze wszelkich fasonów. Przyjmuje kapelusze do ubierania i odświeżania. 1580 1 3

CENY NIZKIE.

Osoba gospodarna

może mieć wolne mieszkanie, 2 pokoje i kuchnię i 80 koron miesięcznie gotówką za przyzwoity wikt dla dwojga osób. Wiadomość w sklepie piekarskim Długoszewskiego przy starej rogatce Zwierzynieckiej. 1969 2 3

Pożyczki 1559 5 8

dla urzędników i hipoteczne. Wiad. za nadesł. marki poczt. 20 h. pod adresem: **„Slavia“ skrytka pocztowa 56 Kraków.**

Potrzebny uczeń do praktyki. 1967 3 5
Cukiernia Adama Piaseckiego
Kraków, ul. Długa L. 10.

FORNAL

gospodarski, żonaty bezdzietny potrzebny. Wiadomość Szewska 25. I piętro. 1953 3 3

Wyrobiony interes.

Zwierzyniecka ulica Nr. 32 po św. p. Machowiczu, z największym komfortem zupełnie odnowiony, sklep, dwa pokoje separatka i kuchnia, z piwnicami i strychem na handel korzenny, owoców południowych i restauracyę, zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość u właściciela tamże na II p. 1955 4 5

Dom I ptr.

w Ludwinowie, za przystępną cenę do sprzedania — Dług Kasy podgórskiej 2.000 złr. Zgłoszenia: Andrzej Broda, Kraków, Topolowa 30. 1899 6 5

Majątek ziemski

do wydzierżawienia od św. Jana. Wiadomość u adw. dra Olearskiego, ulica Pijarska 5. 1915 5 5

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z roku 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem.

Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Administracja „Głosu Narodu“ Kraków ulica św. Krzyża Nr. 7. 3170

Codziennie cięte, świeże

SZPARAGI

w paczkach pocztowych po 5 kg. brutto wysyła opłatnie za pobraniem po 6 kor. 50 h. za paczkę. **Zarząd dóbr Mielec.** 2006 1 3

Poszukuje w Krakowie

od 16 maja b. r.

Pomieszkania z wiktem

*usługą i praniem, dla młodzieńca 18-letiego. Łóżko i pościel ma swoją. Wikt mieszczański przyzwoity **bez drugiego śniadania i podwieczorku.** Mieszkanie: bądź malutki pokoik osobny bądź z 2 lub 3 studentami. **Oferty** z podaniem ceny przyjmuje **Adm. „Głosu Narodu“** pod literami **„J. C.“*** 2005 1 3

ORGANISTA

rutynowany, poszukuje odpowiedniej posady w mieście lub na wsi. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“. 1942 3 3

SKLEP KORZENNY w Krakowie

z powodu słabego zdrowia właściciela do sprzedania. Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu“. 1930 4 14

Potrzeba zaraz

na wyjazd 2 inteligentnych młodzieńców, w wieku od lat 15, z ukończoną V klasą realną lub gimnazyalną. Adres w Admin. Gł. Narodu. 1972 2 3

Do wydzierżawienia

pałac z ogrodem

na wsi blisko Krakowa.
Wiadomość Zarząd Hotelu Saskiego. 1978 2 2

OBYWATEL

obecnie bez kawałka chleba, poszukuje jakiejkolwiek posady w mieście lub na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu“. 1943 3 3

Dla Prenumeratorów

„GŁOSU NARODU“

nadzwyczajne zniżenie.

Józef Rogosz „Blagierzy“ . . . . 2 tomy
Jerzy Maldague „Nie zabijaj“ . . . 3 tomy
Emil Richebourg „Dwie kołyski“ . . 2 tomy
Lubyca „Z ostatniej wojny Hercegowińskiej.“ . . . . 1 tom
Emil Richebourg „Milion Ojca Raclot“ Powieść nagrodzona przez Akademię francuską . . . . . . 1 tom
Ł. X. G. P. „Uratowany“ Nowela oryginalna.
Karol Monsolet „Sprzysiężenie Kobiet“ . . . . 1 tom

10 tomów

za 3 złr. 50 centów.

Administracya Biblioteki Wyborowych Romansów i Powieści Kraków, ul. św. Krzyża L. 7.

Towarzystwo katolickie w Żywcu 1995

którego celem jest założenie rzymsko-katolickiego klasztoru Salezyanów w Żywcu, ogłasza w myśl statutów

I. Ostateczną liczbę dochodów w roku 1903

Dochody
a) z wkładek członków . . 238 K. — h.
b) z darów i zapisów . . . 127 K. 79 h.
c) ze składek . . . . 92 K. 18 h.
razem . . . . . 457 K. 97 h.
Wydatki . . . . 13 K. — h.
zatem czysty dochód . . . 444 K. 97 h.

II. Sumaryczny wykaz majątku z dniem 31 grudnia 1903

a) ulokowana na książeczkę wkładkową Nr. 38.941 i 42.007 w powiatowej Kasie Oszczędności w Krakowie kwota . . . . 1521 K. 56 h.
b) narosłe w r. 1903 odsetki . . . . 54 K. 51 h.
c) gotówka . . . . 38 K. 17 h.
razem . . . . . 1614 K. 24 h.

Żywiec, dnia 31 grudnia 1903 r.

Wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.